

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 sierpnia 2017 roku (sygn. akt I C 19/16) Sąd Rejonowy w Gryficach po rozpoznaniu sprawy z powództwa M. D. przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W. o zapłatę:

I. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 20.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 17 listopada 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 01 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

II. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 5.817 zł tytułem kosztów procesu,

III. nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gryficach kwotę 9,55 zł tytułem kosztów sądowych.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowią następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Powódka M. D. była siostrzenicą I. N.. I. N. była najmłodszą siostrą matki powódki, starszą od M. D. o 9 lat. Powódka i I. N. od najmłodszych lat pozostawały w bardzo bliskich kontaktach. I. N. mieszkała z rodzicami w T., zaś M. D. wraz z rodziną w T.. M. D. niemalże codziennie przebywała u babci i spotykała się z I. N., która opiekowała się powódką, gdy była małym dzieckiem. Po narodzinach syna I. N., jej relacje z siostrzenicą nie uległy zmianie. Chrzest syna I. N., K. i uroczystość Pierwszej Komunii Świętej M. D. odbyły się wspólnie. Gdy powódka miała 12 lat, jej rodzina przeniosła się do T.. M. D. codziennie odwiedzała ciocię i babcię, również nocowała w domu babci, śpiąc razem z I. N..

Z upływem lat, więzy między siostrzenicą a ciocią zacieśniały się, stając się przyjacielskimi. M. D. i I. N. zwierzały się sobie, dla powódki był to okres szkoły gimnazjalnej, czas pierwszych zauroczeń. Młode kobiety zamykały się w pokoju, prowadząc rozmowy. Powódka powierzała sekrety cioci, korzystała z jej rad. Dla powódki ciocia była autorytetem. W weekendy M. D. również spotykała się z I. N., wspólnie wychodzili do klubów, do dyskoteki. I. N. zabierała siostrzenicę na spotkania z kolegami. Ciocia nauczyła siostrzenicę grać w bilard. Powódka spędzała z I. N. również czas wakacyjny, okres ferii. Rodzina spędzała wspólnie święta. I. N. była osobą bardzo zabawną, posiadała bardzo dobry kontakt z młodszymi osobami. Siostrzenica i jej ciocia pozostawały ze sobą w bardzo bliskich relacjach opartych nie tylko na miłości, jaka wiąże najbliższych członków rodziny, ale również na zaufaniu i przyjaźni. Relacje M. D. ze zmarłą ciocią odbiegały od typowych, poprawnych relacji między członkami rodziny. Powódka i I. N. widywały się niemalże codziennie, rozmawiały o wszelkich sprawach, zwierzały się sobie, wspólnie wychodziły, chodziły na spacer, powódka korzystała z rad cioci, przejmowała jej słownictwo, zachowania. Ich więź na tle więzi rodzinnych wyróżniała się, postrzegane były jako bliźniaczki, a same traktowały się jak siostry.

Dnia 05 grudnia 2003 r. M. D., I. N. wraz z synem i partnerem wspólnie podróżowali samochodem, którym kierował partner I. N.. Mama powódki nie wiedziała o wyjeździe córki. Ciocia powódki miała zająć wraz z synem miejsca na tylnej kanapie samochodu, zaś powódka miała usiąść na przednim fotelu. W związku z tym, iż M. D. krępowała się usiąść obok partnera I. N., zajęła miejsce na tylnym siedzeniu samochodu obok syna I. N., która to usiadła na przednim siedzeniu. W momencie gdy I. N. odwracała się do tyłu do syna, w pojazd, którym poruszała się powódka i jej bliscy, uderzył samochód, którym kierował D. D.. W wyniku zdarzenia śmierć poniosła I. N..

Powódka bardzo przeżyła jej śmierć. Okoliczności wypadku nie pamięta z powodu wstecznej utraty pamięci. Po zdarzeniu była nieprzytomna. Doznała obrażeń w czasie wypadku, w tym wstrząśnienia mózgu.

Czas pogrzebu był dla powódki bardzo trudny do przeżycia. Najbliżsi nie pozwolili powódce pożegnać ciała cioci, o co miała do nich pretensje. Powódka wróciła do zajęć szkolnych po tygodniu bądź dwóch tygodniach. Przed wypadkiem była dobrą uczennicą. Po wypadku nie potrafiła skupić się na nauce, podczas prowadzonych zajęciach lekcyjnych, była rozkojarzona i nieobecna. Rysowała krzyżyki na ostatnich kartkach zeszytów i marginesach. Jej wyniki w nauce pogorszyły się. Była załamana, bardzo często płakała. Powódka oskarżała siebie o to, że gdyby przed wypadkiem zajęła

miejsce z przodu pojazdu, w związku z tym, iż nie odwracały się do tyłu, a I. N. siedziały koło syna, nie doszłoby do tragedii. Również mama powódki miała do córki pretensje, że nie pomogła I. N. po wypadku. M. D. czuła się winna tragedii. Często odwiedzała grób cioci, chodziła na cmentarz sama. Po pewnym czasie u powódki pojawiły się dolegliwości bólowe głowy i żołądka, pieczenie w mostku. Powódka męczyła się z powodu trapiących ją bólów. Ostatecznie, nie mogąc znaleźć przyczyn stanu zdrowia podczas wizyt lekarskich i obawiając się o wyniki egzaminu maturalnego, dała namówić się mamie na wizytę u psychiatry, który stwierdził u M. D. nerwicę lękową związaną z reakcją depresyjną i żalobą. Leczenie trwało dwa i pół roku. Powódka przyjmowała leki uspakajające. Trudności w nauce i niemożliwość odnalezienia się w nowej sytuacji, spowodowały, iż za radą mamy, po zdaniem egzaminie maturalnym, nie kontynuowała nauki. Po pewnym czasie znalazła zatrudnienie w charakterze woźnej, a po upływie roku podjęła studia.

M. D. przez długi czas nie rozmawiała z mamą o tragedii. Nie zwierzała się ze swych przeżyć. Brak rozmów jeszcze bardziej pogłębiał smutek. Dopiero w ostatnim czasie powódka zaczęła podejmować z mamą rozmowy. Powódka pozostawała w łagodnym stanie depresyjnym z tendencją do ustępowania. Były to zaburzenia adaptacyjne stanowiące reakcję depresyjną, tożsamą z reakcją żaloby. Brak podjęcia przez powódkę leczenia psychiatrycznego pogorszyłby powrót do satysfakcjonującego funkcjonowania. Śmierć I. N. spowodowała u powódki cierpienia psychiczne, lecz nie spowodowała pojawienia się trwałych zaburzeń psychicznych.

Każde święta i uroczystości rodzinne są przeżywane przez rodzinę I. N. wspólnie, lecz nie przynoszą radości, a smutek. Rodzina nie rozmawia o tragedii, choć nadal ją przeżywa. Początkowo ojciec I. N. próbował wytłumaczyć pozostałym członkom rodziny sposób przebiegu wypadku. Sporadyczne rozmowy o I. N. koncentrują się na radosnych przeżyciach związanych z jej osobą. W domu znajdują się zdjęcia dziadka powódki i I. N..

Powódka ukończyła studia, pracuje zawodowo, wychowuje córkę, mieszkając wraz z rodzicami. Nadal, wspominając I. N., płacze.

D. D., sprawca zdarzenia, wyrokiem z dnia 26 października 2004 r. wydanym przez Sąd Rejonowy w Kołobrzegu w sprawie II K 171/04 został uznany za winnego wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniosła I. N., tj. czynu z art. 177 § 2 kk. Sprawca wypadku drogowego, w którym zginęła I. N., posiadał polisę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów w (...) SA w W..

W związku ze śmiercią cioci powódka wystąpiła do (...) SA o wypłatę zadośćuczynienia, jednak wniosek załatwiono odmownie.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd uznał, że powództwo oparte o treść art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. zasługiwało na uwzględnienie w całości. Sąd uznał, że I. N. była osobą najbliższą dla powódki, której śmierć wywołała u powódki cierpienia psychiczne i pustkę po stracie cioci i przyjaciółki, zatem doszło do naruszenia takich dóbr osobistych jak więzi rodzinne, prawo do życia w pełnej rodzinie, wolność życia pozbawionego cierpień powstałych wskutek naglej, tragicznej śmierci osoby najbliższej w wyniku czynu zabronionego. Powódkę i ciotkę łączyła nie tylko więź rodzinna, ale pozostawały w bardzo bliskiej relacji opartej na wzajemnej miłości, zaufaniu, szacunku, czego wynikiem były niemalże codzienne spotkania, wspólne spacery, spędzanie wolnego czasu, rozmowy, wspólne wyjścia, zwierzanie się. Dla powódki ciocia była autorytetem, zwracała się do niej i korzystała z jej rad, przyjmowała sposób zachowania się i słownictwo starszej przyjaciółki. Informacja o śmierci I. N. była druzgocąca dla powódki, która uczestniczyła w tym samym wypadku samochodowym. Sąd wskazał, że powódka była załamana, bardzo często płakała. W związku z wypadkiem i przeżywaniem żaloby u powódki pojawiły się dolegliwości bólowe głowy i żołądka, pieczenie w mostku, które przez lekarza psychiatrę, z pomocy którego powódka korzystała, zostały zdiagnozowane jako nerwica lękowa związaną z reakcją depresyjną i żalobą. Leczenie trwało dwa i pół roku. Powódka przyjmowała leki uspakajające. Trudności w nauce i niemożliwość odnalezienia się w nowej sytuacji, spowodowały, iż powódka bezpośrednio po zdaniem egzaminie maturalnym, nie kontynuowała nauki. Smutek i przeżywanie tragedii pogłębiał brak rozmów w rodzinie o zdarzeniu i śmierci I. N.. Powódka pozostawała w łagodnym stanie depresyjnym z tendencją do ustępowania. Jednakże brak podjęcia przez powódkę leczenia psychiatrycznego

pogorszyłby powrót do satysfakcjonującego funkcjonowania. Śmierć I. N. spowodowała u powódki cierpienia psychiczne, lecz nie spowodowała pojawienia się trwałych zaburzeń psychicznych. Sąd stwierdził dalej, że powódka do dziś żyje wspomnieniami i wyrzutami, że można było uniknąć tak dalece idących w skutkach następstw zdarzenia. Sąd doszedł do przekonania, iż kwota 20.000 zł, będzie wystarczająca do zrekompensowania powódce bardzo trudnych przeżyć po stracie przyjaciółki. Rozstrzygnięcie o odsetkach oparł o treść art. 481 § 1 i § 2 k.c., uznając że pozwany popadł w opóźnienie w zapłacie należności co najmniej od dnia 17 listopada 2015 r. Sąd oparł rozstrzygnięcia o kosztach postępowania na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zaś rozstrzygnięcie o kosztach sądowych na podstawie art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany zaskarżając go w całości i domagając się jego zmiany poprzez oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Kwestionowanemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- prawa materialnego, art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez przyznanie powódce zadośćuczynienia za krzywdę i naruszenie jej dóbr osobistych związanych z tragicznym zgonem jej ciotki I. N. w kwocie 20.000,00 zł w sytuacji, gdy z całokształtu materiału dowodowego wyraźnie wynika, iż zmarła była siostrą matki powódki, a więc nie należy do najbliższych członków rodziny oraz że powódkę wraz ze zmarłą nie łączyły tak bliskie relacje i koligacje rodzinne, że można uznać, że została pozbawiona prawa do życia w pełnej rodzinie;

- prawa procesowego, art. 233 § 2 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej oceny materiału dowodowego i przyjęcie, że siostra matki powódki - ciotka należy do grona najbliższej rodziny powódki, a tym samym, że została ona pozbawiona możliwości życia w pełnej rodzinie, czyli, że jej dobra osobiste zostały naruszone.

Apelujący nie zgodził się ze stanowiskiem Sądu I instancji w zakresie zakwalifikowania siostry matki powódki, jako osoby najbliższej. Podniósł, że z orzecznictwa, doktryny i komentarzy można wyciągnąć wniosek, że do grona takich osób zalicza się rodziców, rodzeństwo, zstępnych, wstępnych a także osoby przysposobione. Sąd I instancji bez żadnego uzasadnienia przyjął, że I. N. była osobą najbliższą dla powódki (karta 6 uzasadnienia). Tymczasem w opinii apelującego, to, że pomiędzy paniami nawiązała się relacja rodzinna i różnica wieku nie była duża, nie oznacza jeszcze że powódka została pozbawiona prawa do życia w pełnej rodzinie, gdyż była to siostra jej matki, czyli dalszy członek rodziny. Nadto, zarzucono że kwota zasądzona przez Sąd odpowiada tej, jakie są przyznawane na rzecz bardzo bliskich osób (rodzice, rodzeństwo). Powołując się na stanowisko judykatury (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2001 r., III CKN 427/2000) apelujący podniósł, że wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna w stosunku do rozmiarów doznanej przez poszkodowanego krzywdy, lecz musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, iż winno się ją kształtować, przy pełnym uwzględnieniu oczywiście rozmiarów krzywdy poszkodowanego, w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej współczesnego społeczeństwa.

W odpowiedzi na apelację powódka M. D. wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania za II instancję według norm przepisanych.

W ocenie powódki orzeczenie Sądu I instancji odpowiada prawu i zasądzona kwota stanowi adekwatne zadośćuczynienie do doznanej krzywdy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Sąd Odwoławczy podzielił zasadniczo ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy, jak również poczynione w ich świetle rozważania prawne, z tym jednak zastrzeżeniem, że w realiach sprawy uznał, że kwota zadośćuczynienia zasądzonego na rzecz powódki na poziomie 20.000 złotych jest kwotą nieadekwatną do rozmiaru krzywdy, co z kolei skutkowało odpowiednią modyfikacją orzeczenia Sądu Rejonowego.

W niniejszej sprawie bezspornym było to, iż w dacie zdarzenia z którym powódka łączyła obowiązek zapłaty zadośćuczynienia – a jaką była śmierć I. N. w wyniku zdarzenia mającego miejsce w dniu 5 grudnia 2013 roku nie obowiązywał przepis art. 446 §4 k.c., stanowiący wprost o uprawnieniu najbliższych członków rodziny osoby poszkodowanej do wystąpienia z roszczeniem o zapłatę zadośćuczynienia. Nie oznacza to jednak, iż żądanie takie przed wskazaną wyżej datą nie znajdowało swojego oparcia w normie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c.

Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni podziela ukształtowane i utrwalone w judykaturze Sądu Najwyższego stanowisko, że spowodowanie śmierci osoby bliskiej mogło stanowić naruszenie dobra osobistego członków rodziny zmarłego w postaci szczególnej więzi rodzinnej i uzasadniać przyznanie im zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c., jeżeli śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce także przed dniem 3 sierpnia 2008 r.

Jakkolwiek bez wątplenia poprzednio obowiązujący stan prawny (przed 3 sierpnia 2008 r.) nie dawał tak wyraźnej podstawy do przyznania członkom rodziny zmarłego prawa do zadośćuczynienia, nie oznacza to jednak, że dobro osobiste takie jak „więź rodzinna” nie istniało i nie było objęte ochroną. Potrzebę naprawienia krzywdy najbliższym członkom rodziny związaną z brakiem w kodeksie cywilnym odpowiednika art. 166 kodeksu zobowiązań, który taką ochronę przyznawał a wprowadzeniem wskazanej wyżej regulacji dostrzegło orzecznictwo. Już bowiem w świetle orzecznictwa sądów powszechnych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 22 lutego 2004 r., II ACa 641/03) oraz Sądu Najwyższego (wyrok Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05) jeszcze na gruncie art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. czyli przed nowelizacją art. 446 k.c.– formułowano tezy o ochronie tak doniosłych dóbr osobistych, jak prawo do życia w rodzinie, prawa do życia w związku małżeńskim, posiadania obojga rodziców, czy życia w pełnej rodzinie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 14 grudnia 2007 r., I ACa 1137/07 czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 15 lipca 2010 r., I ACa 437/10). Wątpliwości w tym zakresie rozwiała uchwała Sądu Najwyższego z 22 października 2010 r. (sygn. III CZP 76/10), w świetle której najbliższemu członkowi rodziny zmarłego przysługuje na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, gdy śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r., a następnie wyrok Sądu Najwyższego z 11 maja 2011 r. (sygn. I CSK 621/10), potwierdzający powołaną tezę i stwierdzający dodatkowo, że wprowadzenie art. 446 § 4 k.c. doprowadziło jedynie do zmiany w sposobie realizacji roszczenia przez skonkretyzowanie osób uprawnionych do jego dochodzenia oraz przesłanek jego stosowania. Zatem dodanie § 4 do art. 446 k.c. było wyrazem woli ustawodawcy zarówno potwierdzenia dopuszczalności dochodzenia zadośćuczynienia na gruncie obowiązujących przed jego wejściem w życie przepisów, jak i ograniczenie kręgu osób uprawnionych do zadośćuczynienia do najbliższych członków rodziny.

Mając na uwadze powyższe, stwierdzić należy, że milczenie ustawodawcy nie jest miarodajne dla ustalenia tego, co stanowi dobro osobiste i czy należy mu się ochrona. W sytuacji zmian, w konsekwencji których raz taka ochrona jest wyrażona wprost a innym razem nie – odmowa jej przyznania byłaby niesprawiedliwa ze względów społecznych. Takiej społecznej potrzebie uregulowania tych kwestii wyszedł Sąd Najwyższy wydając w tym przedmiocie liczne orzeczenia. W przypadku zatem zdarzenia zaistniałego przed dniem 3 sierpnia 2008 roku osoba najbliższa może dochodzić zapłaty zadośćuczynienia w oparciu o treść art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c.

Po myśli art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się. Na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c. kompensowana jest krzywda, a więc szkoda niemajątkowa wywołana naruszeniem dobra osobistego, polegająca na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach pokrzywdzonego. W przypadku roszczenia o zadośćuczynienie za zerwanie więzi rodzinnej przyznawanego na podstawie art. 448 w zw. z art. 24 § 1 k.c. ma ono na celu złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej, traumatycznych przeżyć z nią związanych oraz ułatwienie przystosowania się do zmienionej sytuacji życiowej. Krzywdą uczynioną zmarłemu jest bowiem pozbawienie go życia, natomiast krzywdą wyrządzoną jego bliskim jest naruszenie ich dobra osobistego w

postaci zerwania więzi emocjonalnej, szczególnie silnej w relacjach rodzinnych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2015 r., II CSK 594/14 oraz z dnia 20 sierpnia 2015 r., II CSK 595/14).

W sposób jednoznaczny zdyskredytować należy w tym miejscu przedstawione przez apelującego stanowisko, jakoby w pojęcie osoby najbliższej wpisywali się wyłącznie zstępni, wstępni i rodzeństwo. Pojęcie najbliższego członka rodziny zmarłego nie musi być tożsame z istnieniem faktycznego pokrewieństwa bądź stosunku powinowactwa pomiędzy zmarłym a stroną powodową. Sąd orzekający w niniejszej sprawie stoi na stanowisku, że nie jest możliwe kreowanie w oparciu o obowiązujący stan normatywny, jakiegoś uniwersalnego, wiążącego katalogu osób zaliczających się do kręgu najbliższych członków rodziny zmarłego w rozumieniu omawianych przepisów. Posługując się w/w określeniem, dla wskazania kręgu osób, którym potencjalnie przysługuje roszczenie o zadośćuczynienie, ustawodawca posłużył się bowiem z jednej strony zwrotem niedookreślonym, z drugiej zaś w przepisach brak jest odniesienia do jakichkolwiek innych regulacji, czy to Kodeksu cywilnego, np. dotyczących dziedziczenia ustawowego, które w sposób precyzyjny wskazują na krąg spadkobierców, wyznaczony ze względu na obiektywnie istniejący między spadkodawcą a spadkobiercą stosunek rodzinno-prawny, bez względu na faktyczne relacje jakie łączyły go ze spadkodawcą, czy to Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, które w precyzyjny sposób regulują krąg osób uprawnionych/zobowiązanych z tytułu obowiązku alimentacyjnego, czy też nawet regulacji Kodeksu karnego, który w art. 115 § 11 zawiera definicję pojęcia „osoby najbliższej” poprzez enumeratywne wymienienie osób zaliczonych do tego kręgu. Jak zaakcentował Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 czerwca 2011 roku (sygn. III CSK 279/10) o tym, kto jest najbliższym członkiem rodziny decyduje faktyczny układ stosunków pomiędzy określonymi osobami, a nie formalna kolejność pokrewieństwa wynikająca w szczególności z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czy też ewentualnie z powinowactwa. O tym, czy dana osoba jest najbliższym członkiem rodziny nieżyjącego przesądza zatem istnienie silnej i pozytywnej więzi emocjonalnej pomiędzy dochodzącym zadośćuczynienia a zmarłym. W tożsamy sposób wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Gdańsku wskazując, że omawianemu pojęciu należy nadawać szerokie znaczenie, przy czym nie można wykluczyć w szczególnych, uzasadnionych konkretnymi okolicznościami wypadkach, że bliska więź o charakterze rodzinnym występująca po stronie powodowej z osobą zmarłą także przyda jej legitymację czynną do dochodzenia zapłaty zadośćuczynienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 marca 2013 r., I ACa 16/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 23 grudnia 2014 r., I ACa 638/14 r). Wykładnię taką, uwzględniającą zmiany społeczno-obyczajowe w stosunkach rodzinnych i ewolucję rozumienia rodziny jako małej grupy społecznej powiązanej poczuciem wspólności, także gospodarczej oraz bliskości osobistej, dopuścił Sąd Najwyższy, podnosząc, że pokrewieństwo nie stanowi wyłącznego kryterium zaliczenia do najbliższych członków rodziny (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 684/06). W świetle przytoczonego poglądu judykatury za najbliższych członków rodziny niespornie uznaje się m.in. macochę i rodzeństwo przyrodnie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1969 r., III PRN 77/69), czy też konkubenta (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 23 grudnia 2014 r., I ACa 638/14).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy podzielił ocenę Sądu I instancji, że pomiędzy powódką a zmarłą I. N. istniała silna i pozytywna więź, wykraczająca poza standardowe więzi łączące siostrzenicę z ciotką, która pozwala zaliczyć ciotkę powódki do grona najbliższych członków jej rodziny. Powódka miała kontakt ze zmarłą ciotką od najmłodszych lat, gdyż z uwagi na pracę zawodową jej rodziców znajdowała się często pod opieką dziadków, którzy zajmowali się ich wspólnym wychowaniem. Relacja jaka wytworzyła się w tym czasie pomiędzy powódką a jej ciotką porównywalne były do tych jakie zachodzą pomiędzy rodzeństwem. Świadek H. N. zeznała „razem się chowały, razem spały. Były jak bliźniaczki”. Pomimo upływu lat, różnicy wieku (9 lat) i urodzenia przez I. N. syna, relacje te nie zanikły ale przybrały charakter przyjacielskich (por. zeznania H. N.: „Jak urodzi się syn I. to relacje były nadal silne. Dziewczyny zamykały się w pokoju. Myślę, że się sobie zwierzały”). Ciotka nadal uczestniczyła w życiu powódki i odgrywała w nim ważną rolę. Zmarła bowiem, była powiernikiem jej tajemnic związanych z pierwszymi zauroczeniami, jako osoba posiadająca większe doświadczenie życiowe służyła powódce radą, w końcu była dlań swojego rodzaju autorytetem. Powódka przejmowała od I. N. słownictwo, zachowania. To od niej powódka czerpała wiedzę o interesującym ją świecie „dorosłych”; ciotka zabierała ją na imprezy i spotkania ze znajomymi. Była to zatem tego rodzaju więź, której niejednokrotnie na próżno można szukać w kręgu osób, które formalnie łączy bliższy stopień pokrewieństwa, aniżeli ten mający miejsce w sprawie.

Odnaczała się ona bowiem wytworzeniem relacji charakteryzujących się przywiązaniem, szacunkiem, zaufaniem, bliskością, więzami emocjonalnymi i uczuciowymi. Względy te niewątpliwie pozwalały przypisać powódce status osoby najbliższej względem I. N..

Podnieść należy, że w utrwalonym już orzecznictwie, korygowanie przez Sąd II instancji zasądzonego zadośćuczynienia jest aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (tak Sąd Najwyższy w wyrokach: z 18 listopada 2004 r., I CK 219/04 i z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98). Syntetyzując przedstawione wyżej stanowisko, stwierdzić należy, że ingerencja w wysokość zasądzonego zadośćuczynienia jest uzasadniona w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty narusza normatywne przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia, o których w tym wypadku mowa w art. 448 k.c. Będzie tak przede wszystkim wtedy, gdy ustalając wymiar zaistniałej krzywdy, Sąd nie wziął pod uwagę określonego czynnika, bądź też przypisał mu zupełnie błędne znaczenie, co w konsekwencji miało wpływ na poczynioną ocenę odpowiedniej kompensacji krzywdy.

Transponując tak opisany stan prawny do realiów niniejszego postępowania należy stwierdzić, że w badanej sprawie zaistniały podstawy do dokonania korekty ustalonej przez Sąd I instancji wysokości sumy zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz powódki M. D., gdyż określona przez Sąd I instancji suma zadośćuczynienia (20.000 złotych) była mocno wygórowana.

Inicjując rozważania w tym zakresie, zważyć przede wszystkim należało, że co prawda ustawodawca w treści komentowanego przepisu nie ujął żadnych kryteriów, które wskazywałyby czym należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, przewidując tylko, że ma być ono „odpowiednie”, to jednak przyjmuje się, iż kluczowe znaczenie ma w tym przypadku rozmiar doznanej krzywdy. Ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, zależy od oceny sądu, któremu w tym zakresie pozostawiono pewną swobodę, która to jednak winna uwzględniać całokształt okoliczności sprawy, w szczególności indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 756/97 i Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 23 września 2014 r., I ACa 340/14).

Rola zadośćuczynienia polega na złagodzeniu cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej. Niewątpliwie, krzywdę doznaną w wyniku śmierci osoby bliskiej bardzo trudno jest ocenić i wyrazić w formie pieniężnej. Dlatego każdy przypadek powinien być traktowany indywidualnie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy. W judykaturze pojawiło się szereg wypowiedzi wskazujących na okoliczności, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie rozmiaru krzywdy wywołanej nagłą śmiercią osoby bliskiej w wyniku czynu niedozwolonego i naruszenia tym samym dobra osobistego w postaci utrzymywania bliskiej więzi rodzinnej z taką osobą. Takie okoliczności (kryteria) trafnie przywołał Sąd Rejonowy, a są to wstrząs psychiczny i cierpienia moralne wywołane śmiercią osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki po jej śmierci, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek pokrzywdzonego (tak też np. wyrok Sądu Najwyższego z 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10).

W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że najwyższe kwoty zadośćuczynienia powinny być zasądzane na rzecz osób, które na skutek śmierci najbliższego członka rodziny stały się samotne, gdyż nie mają już własnej rodziny. Należy mieć także na uwadze, że choć samo zdarzenie sprawcze, jakim jest śmierć człowieka, ma charakter jednorazowy, to negatywne skutki związane z utratą osoby bliskiej nie są zamknięte w określonych ramach czasowych i nie ograniczają się do ujemnych przeżyć na konkretną datę. Jeśli osobami bliskimi zmarłego są osoby dorosłe, to z reguły krzywda związana z tym zdarzeniem jest uświadamiana przez poszkodowanych od samego początku, od momentu powzięcia wiadomości o śmierci osoby bliskiej, które już samo w sobie jest poważnym wstrząsem psychicznym. Krzywda ta jest wówczas najsilniej odczuwana także z tego względu, że pomiędzy zmarłym i jego bliskimi istnieją trwające często wiele lat określone i to dwukierunkowe więzi rodzinne. Natomiast wraz z upływem czasu ujemne doznania osób dorosłych związane ze śmiercią osoby bliskiej ulegają naturalnemu osłabieniu.

Z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, że powódka od najmłodszych lat była bardzo emocjonalnie związana ze swoją ciotką, która brała czynny udział w opiece nad nią, służyła radą i wsparciem także wtedy, gdy powódka weszła w okres dojrzewania. Wytworzyły się między nimi naturalne, pozytywne i głębokie więzi rodzinne, które trwały niezmiennie aż do dnia tragicznego wypadku. Zmarła niewątpliwie odcisnęła także pozytywne piętno na kształtującym się w okresie dojrzewania powódki jej charakterze i postawie życiowej, wykazując tak samo pozytywne podejście do życia jak zmarła ciotka. Jak wskazano wyżej, I. N. był postrzegana początkowo jako siostra zaś w okresie późniejszym, w czasie kiedy posiadała swoją rodzinę (syna) bardziej w roli przyjaciółki, aniżeli „tylko” ciotki. Okoliczność ta w ocenie Sądu najwyraźniej zniknęła z pola widzenia pozwanego, który zdaje się nie poddawać jakiegokolwiek głębszej analizie relacji łączących powódkę z ciotką, skupiając swoją uwagę na modelowym ujęciu relacji siostrzenica-ciotka, które to ujęcie w realiach rozpoznawanej sprawy nie może mieć zastosowania. Śmierć ciotki była ciosem dla powódki, przy czym przy ustalaniu wysokości należnego powódce zadośćuczynienia należało wziąć pod uwagę fakt, że na skutek śmierci ciotki powódka nie stała się osobą samotną; miała rodziców i dwójkę rodzeństwa, których wsparcie niewątpliwie złagodziło przeżycia oraz poczucie krzywdy. Powódka mogła liczyć na ich pomoc i jak wynika z materiału dowodowego sprawy, taką otrzymała, gdyż rodzina w tych trudnych dla niej chwilach wspierała ją. Śmierć ciotki, jakkolwiek była dla powódki niewątpliwie tragiczna, to jednak nie wywołała u powódki takich przeżyć psychicznych, które wymagałyby stałej pomocy specjalisty. Z załączonej do akt niniejszej sprawy historii choroby (k. 162) wynika, że powódka korzystała z pomocy lekarza psychiatry E. J., przy czym leczenie to zostało przez nią podjęte prawie 4 lata po tragicznym zdarzeniu i zakończyło się po trzech wizytach (11 stycznia 2007 r., 8 lutego 2007 r., 20 stycznia 2007 r.). Z przeprowadzonej na potrzeby niniejszego postępowania opinii psychiatrycznej wynika, że z uwagi na to, że powódka brała udział w zdarzeniu, w którym zginęła jej ciotka, trudno oddzielić doznania związane z zagrożeniem jej własnego życia oraz skutki wstrząśnienia mózgu od reakcji związanej ze śmiercią bliskiej osoby. Biegły stwierdził, że podjęcie przez powódkę leczenia psychiatrycznego stanowiło odległy skutek wypadku. Biegły wskazał także na nieustalone bliżej zdarzenie, jakim było podtrucie czadem, które pozostawało w bliskim związku czasowym z wizytami u lekarza psychiatry.

W ocenie Sądu Okręgowego znamienne w przedmiotowej sprawie jest to, że od chwili śmierci ciotki powódki do momentu wystąpienia przez powódkę z przedmiotowym roszczeniem upłynęło już 13 lat, zatem siłą rzeczy intensywność odczuć związanych z wypadkiem zmalała. Opiniujący w sprawie biegły ocenił, że objawy jakie pojawiły się bezpośrednio po wypadku związane z pogorszeniem funkcjonowania stanowiły zaburzenia adaptacyjne – reakcję depresyjną, tożsamą z reakcją żałoby stanowiącą łagodny stan depresyjny z tendencją do ustępowania. Co więcej, biegły ocenił, że tak też się stało w okolicznościach sprawy. Śmierć ciotki, jakkolwiek była dużym przeżyciem dla powódki i nadal funkcjonuje w jej pamięci, to jednak nie skutkowało powstaniem trwałych psychopatycznych następstw, które by się utrzymywały i utrudniały normalne funkcjonowanie. Materiał dowodowy zebrany w sprawie wskazuje, że powódka zdała maturę, skończyła studia wyższe, następnie podjęła pracę, urodziła dziecko. Aktualnie wykonuje pracę, która sprawia jej satysfakcję, dokształca się – studiuje podyplomowo nauczanie języka angielskiego, mieszka wspólnie z rodzicami, którzy pomagają jej w wychowywaniu córki. Powyższe dobitnie wskazuje, że choć śmierć ciotki była dla powódki traumatycznym przeżyciem, to jednak po upływie okresu żałoby powróciła do normalnego funkcjonowania. W niedługim bowiem okresie faktycznie odnalazła się w nowej rzeczywistości i normalnie funkcjonuje, pracuje, założyła własną rodzinę, co nie mogło pozostać bez wpływu na wysokość należnego jej zadośćuczynienia, albowiem wskazuje to, że już wówczas cierpienie powódki związane ze śmiercią ciotki częściowo musiało zostać z tego względu ukojone. Tym samym skutki zdarzenia mającego miejsce w dniu 5 grudnia 2003 roku nie wywarły na dalsze życie powódki aż tak znacznego wpływu, a co Sąd I instancji w niedostatecznym zakresie uwzględnił. Zauważyć przy tym trzeba, iż sama powódka słuchana przed sądem przyznała, że „wydaje mi się, że teraz dobrze funkcjonuje. Próbuje radzić sobie ze wszystkim. W końcu znalazłam swoją drogę, skończyłam studia, znalazłam pracę, urodziłam dziecko”. W trakcie badania przez psychiatrę powódka oceniła swoją osobę, jako pogodną i pomimo tego, że brakuje jej zmarłej krewnej to oświadczyła, że „Czas leczy rany nauczyłam się z tym żyć”. Sąd Okręgowy nie neguje, że śmierć I. N. oznaczała dla powódki koniec ważnej i korzystnej relacji, jednakże okres żałoby już minął, a poczucie pustki zostało wypełnione przez najbliższą rodzinę powódki. Nie bez znaczenia dla oceny rozmiarów krzywdy powódki były w końcu motywy, którymi kierowała się podejmując decyzję o dochodzeniu ochrony prawnej swoich

roszczeń. Mianowicie, z wyjaśnień powódki złożonych przed opiniującym w sprawie biegłym wynika, że ona sama nie poszukiwała ochrony prawnej, a asumptem ku temu było odnalezienie jej przez firmę zajmująca się dochodzeniem tego rodzaju roszczeń.

Uwzględniając wszystko powyższe uznać należało, iż ustalona przez Sąd I instancji kwota 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za szkodę powódki związaną z doznanymi przez nią cierpieniami na skutek zdarzenia, skutkiem którego była śmierć I. N., nie wydaje się być wyważona i adekwatna do rozmiaru cierpień powódki związanych wyłącznie ze śmiercią ciotki, a w każdym razie jawi się w świetle ogółu okoliczności sprawy jako rażąco zawyżona. Sąd Rejonowy nie uwzględnił wszystkich okoliczności faktycznych sprawy wpływających na rozmiar krzywdy poszkodowanej – w szczególności takich jak: fakt powrotu do normalnego funkcjonowania przez powódkę, założenia przez nią własnej rodziny, nieujawnieniu się trwałych zaburzeń psychicznych czy w końcu motywów, które pchnęły ją do dochodzenia zadośćuczynienia – a w konsekwencji na prawidłowo ustaloną wysokość zadośćuczynienia. Ostatecznie Sąd Okręgowy uznał, iż należne powódce zadośćuczynienie winno zamykać się w kwocie 5.000 zł, albowiem kwota ta jawi się jako wyważona, adekwatna do rozmiaru cierpień, których doznała powódka, uwzględnia wszelkie okoliczności tej sprawy, które wpływały na rozmiar krzywdy.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy zmienił zaskarżone orzeczenie w zakresie jego punktu I w ten sposób, iż zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.000 zł tytułem słusznego zadośćuczynienia i w pozostałym zakresie powództwo oddalił (punkt 1 podpunkt I wyroku).

O odsetkach przyznanych od zasądzonej należności głównej orzeczono na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c., w zw. art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2018 r., poz. 473). Mając na uwadze, że w dniu 16 listopada 2015 r. pozwany wydał decyzję, w której wyraził swe ostateczne stanowisko w procesie likwidacji szkody i na ten moment upłynął już przewidziany ustawą 30 dniowy termin na przeprowadzenie przez pozwanego postępowania likwidującego, a przy tym na ten moment znane były już wszystkie okoliczności, które wpływały na rozmiar krzywdy powódki uwzględnione przez sąd przy ustalaniu należnego jej zadośćuczynienia, Sąd Odwoławczy uznał, że odsetki za opóźnienie w zapłacie kwoty 5.000 zł przysługiwały powódce – zgodnie z żądaniem pozwu – od dnia 17 listopada 2015 r., tj. od dnia następującego po dacie wydania przez pozwanego decyzji o odmowie przyznania powódce zadośćuczynienia.

Powyższa zmiana musiała skutkować koniecznością modyfikacji zawartego w punkcie II zaskarżonego wyroku rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania przed sądem pierwszej instancji. Ponad wszelką wątpliwość, porównanie wysokości dochodzonego przez powódkę żądania (20.000 zł) z ostatecznie uwzględnionym (5.000 zł) prowadzi do wniosku, że powódka przegrała postępowanie w przeważającej części. Sąd Okręgowy doszedł jednakże do przekonania, że istnieją podstawy do zastosowania wobec powódki dobrodziejstwa wynikającego z art. 102 k.p.c.

Zgodnie z powołanym przepisem ustawy w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis ten statuuje zasadę słuszności, będącą odstępstwem od wyrażonej w art. 98 §1 k.p.c. zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Zasada słuszności jest rozwiązaniem o charakterze szczególnym, wyjątkowym i z tego względu niepodlegającym wykładni rozszerzającej, wykluczającym stosowanie wszelkich uogólnień, wymagającym do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. W odniesieniu do zasady słuszności w art. 102 k.p.c. określone zostały przesłanki, których zaistnienie warunkuje możliwość obciążenia strony przegrywającej jedynie częścią kosztów albo nieobciążania jej w ogóle tymi kosztami. Obejmują one wystąpienie w sprawie wypadków szczególnie uzasadnionych, które powodują, że zasądzenie kosztów na rzecz wygrywającego przeciwnika w całości, a nawet w części, byłoby sprzeczne z powszechnym odczuciem sprawiedliwości oraz zasadami współżycia społecznego. Zalicza się do tych „wypadków” okoliczności związane z przebiegiem postępowania, jak charakter dochodzonego roszczenia, jego znaczenie dla strony, przedawnienie roszczenia, subiektywne przekonanie o zasadności roszczenia wsparte na obiektywnych podstawach, które jednak doznaje osłabienia w postępowaniu apelacyjnym. Do warunków leżących poza procesem należy sytuacja majątkowa i życiowa strony (postanowienie Sądu Najwyższego z 19 września 2013 r., I Cz 183/12).

W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie powódka mogła posiadać subiektywne poczucie, iż jej roszczenie jest zasadne w wyższej kwocie aniżeli żądana. W sprawie zasądzenia zadośćuczynienia za krzywdę nie da się precyzyjnie wyliczyć kwoty zadośćuczynienia a tym bardziej przewidzieć jaka będzie jej ostateczna wysokość, bowiem zależy ona od decyzji Sądu opartej na wielu często subiektywnych kryteriach. Dodatkowo należy wskazać na to, że zainicjowanie postępowania w sprawie było wywołane postawą pozwanego, który w sposób bezzasadny w toku postępowania likwidacyjnego odmawiał uwzględnienia żądania powódki w jakiegokolwiek części powołując się, na błędny pogląd o braku bliskich więzi pomiędzy powódką a zmarłą I. N..

O nieuiszczonych kosztach sądowych, które wyniosły 9,55 zł, Sąd Odwoławczy orzekł na podstawie art. 113 ust. 4 w zw. z art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 300).

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. odstępując od obciążenia powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz strony pozwanej. W tym względzie Sąd II instancji kierował się konsekwentnie przedstawionymi wyżej argumentami, które legły u podstaw zmiany zaskarżonego wyroku i nie obciążania powódki obowiązkiem zwrotu na rzecz strony pozwanej kosztów procesu przed Sądem I instancji.

Violetta Osińska SSO Katarzyna Longa SSO Tomasz Sobieraj

sygn. akt II Ca 1320/17 S., dnia 14 maja 2018 r.

ZARZĄDZENIE

1. odnotować i zakreślić pozycję w kontrolce uzasadnień;
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikowi pozwanego
3. akta zwrócić Sądowi Rejonowemu po dołączeniu (...).